Nr. 43. Kraków, 26. października 1906. Rok XXIII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Cena ogłoszeń za 10 cm. 80 halerzy za pierwszy raz, a 60 halerzy za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów »Tygodnika Rolniczego« o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posadach i t. p. 8 halerzy za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Tygodnika Rolniczego“ w Krakowie, ulica Basztowa l. 6.

TREŚĆ:

Międzynarodowy Związek mleczarski i II. międzynarodowy kongres mleczarski w Paryżu — podał Dr. Waleryan Klecki.
Ogólne zasady sztucznego wylęgu i wychowu kurcząt — podał Stefan Bojanowski.
Len na wystawie przemysłowo-rolniczej w Reichenberg (Liberzec) — podał Jan Dyląg.
Wystawa i premiowanie bydła we Frysztacie — podał M. Pańkowski.
Sprawy bieżące.
Rozmaitości.
Wiadomości handlowe.

Międzynarodowy Związek mleczarski i II. międzynarodowy kongres mleczarski w Paryżu.

Podał
Dr. Waleryan Klecki,
Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Mleczarz, który pragnie w swoim zawodzie iść z postępem czasu, utrzymywać swoją działalność na wysokości, odpowiadającej tej epoce, w której ową działalność rozwija, i dzięki temu mieć z pracy swojej najlepsze wyniki, — powinien w miarę możności śledzić postępy w czterech dziedzinach: 1) naukowych podstaw mleczarstwa, 2) techniki mleczarskiej, 3) ekonomii mleczarskiej i 4) organizacyi mleczarstwa.

Owa na ostatku wymieniona „organizacya mleczarstwa“ odgrywa coraz to większą rolę w ogólnym rozwoju tej tak ważnej dziś gałęzi przemysłu rolniczego.

Dawno już mleczarze doszli do przekonania, że w mleczarstwie więcej, niż w innych dziedzinach pracy ludzkiej, zrzeszenie się większej liczby jednostek w celu wspólnej pracy znakomicie wydatność tej pracy potęguje i że jednostka, pozostawiona samej sobie, nie wiele zdziałać może, a niektórych zadań zgoła spełnić nie jest w stanie.

Spółkową pracę w zakresie mleczarstwa, a specyalnie serowarstwa, spotykamy w czasach bardzo dawnych, wiemy bowiem, że w Szwajcaryi już w XIII, a we Francyi w XVI wieku istniała wspólna przeróbka mleka na sery. Czem obecnie jest spółka mleczarska, jak olbrzymią rolę odgrywa w postępie mleczarstwa, — tego chyba bliżej rozwijać i uzasadniać nie potrzeba, gdy w kraju naszym spółek tych powstaje coraz więcej i pożytek ich rozumiany jest i uznawany powszechnie. Ale spółki mleczarskie, — to tylko pierwszy krok w zakresie organizacyi mleczarskiej. Spółki te łączą się w związki, a te znów w niektórych krajach w większe zjednoczenia; obok tego powstają rozmaite instytucye mleczarskie, których zadaniem jest ułatwić pracę mleczarza, zwracać ją na właściwą drogę, dawać możność obrony interesów czy to jednostki, czy też całego mleczarstwa, czy wreszcie stanu mleczarskiego. Że w Galicyi mleczarstwo coraz bardziej się rozwija, tego dowodem jest między innemi powstanie szeregu instytucyi, przeznaczonych dla zaspakajania potrzeb naszego mleczarstwa i dla torowania drogi jego postępowi, a więc: krajowe Biuro mleczarskie, krajowa Szkoła mleczarska, Redakcya *Gazety mleczarskiej*, Biuro patronatu spółek oszczędności i pożyczek, które wzięło w swoją opiekę spółki mleczarskie, Galicyjskie Towarzystwo mleczarskie i pod jego egidą będące biuro handlowo-mleczarskie, Komitet ocen i wystaw masła itd.

Samo wyliczenie tego szeregu instytucyi już nasuwa nam myśl, że i my obecnie posiadamy pewną „organizacyę mleczarstwa“ naszego, aczkolwiek zapewne jeszcze daleką od tego ideału, do którego nam pod tym względem dążyć wypada.

Dwa lata temu powstała instytucya, mająca za zadanieześrodkować ruch mleczarski w całej Austryi, popierać rozwój mleczarstwa we wszystkich krajach koronnych i bronić wspólnych interesów. Instytucyą tą jest „Austryacki Komitet mleczarski“, utworzony w myśl uchwały, powziętej na Wiecu mleczarskim, który się zebrał w Wiedniu w r. 1904. Z pracami tego Austryackiego Komitetu mleczarskiego czytelnicy *Tygodnika Rolniczego* mieli sposobność się poniekąd zapoznać w r. 1905 [1]). Istnieje jednak instytucya o jeszcze szerszym zakre-

[1]) Obrady mleczarskie w Wiedniu. *Tyg. Rolniczy* 1904 i 1905.

się, zadaniem bowiem jej jest zogniskowanie całego wszechświatowego ruchu mleczarskiego, a jest nią „Międzynarodowy Związek mleczarski“, którego organizacyę poniżej przedstawię. Sądzę, że chociaż obecnie mleczarze nasi bezpośredniej korzyści z tej powszechnej instytucyi nie mają, to jednak powinni wiedzieć o jej istnieniu i zajmować się jej rozwojem, są bowiem wszelkie dane do tego, aby przypuszczać, że instytucya ta odegra wielką rolę w rozwoju całego mleczarstwa, co oczywiście i nasze mleczarstwo odczuje, a wreszcie dotychczasowa działalność Związku sama już zasługuje na to, by ją poznać bliżej.

Tak jak „Austryacki Komitet mleczarski“ powstał wskutek uchwały, powziętej na Wiecu mleczarskim wiedeńskim — tak znowu „Międzynarodowy związek mleczarski“ (*Fédération internationale de laiterie*) zawdzięcza swój początek pierwszemu międzynarodowemu kongresowi mleczarskiemu, który się odbył w r. 1903 w Brukselli.

Związek ma na celu popierać rozwój przemysłu nabiałowego we wszystkich kierunkach, tak w zakresie nauki, jak również techniki mleczarskiej, a w szczególności: 1) wpływać na postępy nauki mleczarstwa przez poddawanie dokładnym studyom różnych zagadnień, jakie nastręcza technika mleczarska (pojęta w najobszerniejszem znaczeniu tego wyrazu), 2) podejmować czynną inicyatywę w propagowaniu zarządzeń ustawodawczych, które mają na celu zapewnienie prawidłowego handlu wytworami przemysłu nabiałowego. Natomiast Międzynarodowy Związek powstrzymuje się od mieszania się w jakibądź sposób do spraw, tyczących się ekonomii mleczarskiej rozmaitych krajów w nim reprezentowanych.

Związek zamierza wpływać na postęp mleczarstwa następującymi środkami: 1) organizowaniem międzynarodowych kongresów mleczarskich, które odbywać się mają kolejno w rozmaitych krajach; podczas tych kongresów mają być omawiane wszelkie sprawy mleczarskie, aktualne w danej chwili, a w związku z kongresami mają być także urządzane międzynarodowe wystawy mleczarskie; 2) występowaniem wobec rządów z inicyatywą w sprawie zawierania międzynarodowych konwencyi, a mianowicie przedkładaniem projektów środków ustawodawczych, mających na celu zapobieganie oszustwom i zabezpieczenie dobroci produktów pod względem hygieny; 3) nagradzaniem dzieł, które okazały w największej mierze rzeczywisty wpływ na postęp przemysłu nabiałowego; 4) ustanowieniem w głównych środowiskach targowych specyalnych komisyi informacyjnych, poddanych kontroli Związku i mających za zadanie powiadamiać rynek międzynarodowy o warunkach tranzakcyi; 5) wydawaniem biuletynu, któryby o czynnościach Związku stale informował jego członków. — a ewentualnie wydawaniem czasopisma, regestrującego odkrycia i wszelkie postępy w dziedzinie mleczarstwa, a także podającego różne wiadomości o stanie międzynarodowego targu mleczarskiego.

Jak widzimy, Międzynarodowy Związek mleczarski wykreślił sobie szerokie cele i działalność jego, jeżeli będzie wytrwałą i wydatną, może znakomicie się przyczynić do postępu mleczarstwa w całym świecie, a także tu i owdzie przełamać szkodliwy partykularyzm. Nadto takie międzynarodowe zjednoczenie może wobec rządów i parlamentów zyskać znaczniejszy wpływ, niż organizacye lokalne, a to przez większą powagę, większe środki, a przedewszystkiem większą niezależność swoją. Rezolucye i postulaty Międzynarodowego Zjednoczenia mogą być posądzane niekiedy o jednostronność, ze względu na dążenie, zupełnie zresztą zrozumiałe, do obrony interesów i potrzeb przemysłu i stanu mleczarskiego, ale z pewnością nikt ich podejrzywać nie będzie o ukryte tendencye lokalne.

Poznawszy cele Związku, przyjrzyjmy się jego organizacyi wewnętrznej.

Związek międzynarodowy reprezentuje „międzynarodowe Biuro“ oraz „Komitety narodowe“, utworzone w różnych krajach, należących do Związku.

Siedzibą międzynarodowego Biura jest Bruksella. Składa się ono z członków rzeczywistych i honorowych oraz z pięciu sekretarzy.

Członków rzeczywistych wskazują Komitety narodowe, z których każdy mianuje swojego delegata, reprezentującego w Biurze to państwo, do którego należy. Członkowie rzeczywiści Biura wybierają prezesa.

Członków honorowych wybiera się bez ograniczenia liczby z pośród osób znanych w mleczarstwie różnych krajów, które oddały usługi Związkowi.

Sekretarze, z których jeden pełni funkcye sekretarza generalnego, mianowani są przez samo Biuro.

Tylko członkowie rzeczywiści i sekretarze mają głos stanowczy.

Biuro ma za zadanie zapewnić prawidłowy tok prac Związku.

W łonie Biura działa Komitet wykonawczy, złożony z prezesa, sekretarza generalnego i delegata belgijskiego. Komitet ten ma za zadanie załatwić wszystkie sprawy, jakie się nastręczą pomiędzy dwoma następującemi po sobie zebraniami Biura. W tym celu rozporządza jaknajszerszą inicyatywą, pod warunkiem jednak, że postanowienia jego będą przyjęte przez najbliższe zebranie Biura. Postanowienia te nabierają definitywnej mocy dopiero po zatwierdzeniu ich przez najbliższy międzynarodowy kongres.

Komitety narodowe są zorganizowane w każdym kraju według zasad w nim przyjętych. W razie, gdyby w jakim kraju nie istniała odpowiednia organizacya, Biuro ma prawo podjąć inicyatywę założenia tam Komitetu narodowego i zamianować prowizorycznie delegata.

Prezesem Związku jest obecnie baron Peers de Nieuwburg, prezes narodowego Towarzystwa mleczarskiego belgijskiego, sekretarzem generalnym p. L. Gedoelst, profesor państwowej szkoły weterynaryjnej w Brukselli. W komisyi międzynarodowej dotychczas reprezentowane są przez delegatów swoich następujące kraje: Argentyna, Austrya, Belgia, Dania, Francya, Holandya, Hiszpania, Luksemburg, Niemcy, Rosya, Szwajcarya, Szwecya, Stany Zjednoczone Ameryki, Węgry, Wielka Brytania i Włochy.

W myśl swojego programu pracy, międzynarodowy Związek mleczarski zorganizował w r. 1905 międzynarodowy kongres mleczarski. Kongres ten odbył się w Paryżu w drugiej połowie października ubiegłego roku pod przewodnictwem senatora Dr. Henryka Ricarda, a pod patronatem ministra rolnictwa p. Ruau.

Na zorganizowanie kongresu rząd Rzeczypospolitej otworzył kredyt ministerstwu rolnictwa do wysokości 43.000 fr., a wielu członków rządu i wielu byłych ministrów rolnictwa brało w nim udział. Opiekę nad organizacyą kongresu, którą się zajmował francuski Komitet międzynarodowego Związku mleczarskiego, wzięło na siebie francuskie Towarzystwo dla popierania przemysłu nabiałowego, którego przewodniczący, b. minister rolnictwa Dr. Albert Viger, gorliwy i czynny brał udział w pracach Kongresu. Wszystkie rządy państw reprezentowanych w Związku, udzieliły Kongresowi swego poparcia i wysłały swoich przedstawicieli (reprezentowane były także Chiny przez p. Li-Yu-Ying), Kongres zaś zamianował ministrów rolnictwa tych państw honorowymi przewodniczącymi. Jak widzimy, międzynarodowy Związek mleczarski, inicyator Kongresu, zdobył odpowiednią powagę wobec rządów wszystkich znaczniejszych potencyi Europy i Ameryki, co niezawodnie przyczyni się do wzmocnienia jego środków i spotęgowania wpływu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ogólne zasady sztucznego wylęgu i wychowu kurcząt.

Napisał

Stefan Bojanowski.

WSTĘP.

Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego, znając doniosłość chowu drobiu w ogóle, a w szczególności uznając korzyści, które można uzyskać dla naszego kraju z racyonalnej

hodowli „kur nośnych“, — od szeregu lat zajmuje się szczerze tą, tak ważną gałęzią gospodarstwa krajowego. Tenże sam Komitet, idąc w ślad celowo wytkniętej akcyi hodowlanej i uważając naszą krajową kurę „zielononóżkę“ za najodpowiedniejszą do chowu w miejscowych warunkach, zakłada rok rocznie w obrębie swej działalności pepiniery zarodowe kur tej rasy, aby w ten sposób rozszerzać i rozpowszechniać po kraju chów tej tak bardzo dla nas użytkowej kury rodzimej. Pepiniery wyż rzeczone prosperują nieomal w każdej na ten cel wybranej miejscowości, a niektóre z nich cieszą się tak wielkim popytem na przychowany w nich materyał rozpłodowy, że w sposób zwyczajny wyprodukowane koguty i kokoszki nie są już w stanie pokryć zapotrzebowania.

Wobec tego więksi hodowcy rozpoczynają chować kury zielononóżki na większą skalę, dopomagając sobie w zwiększonej hodowlanej akcyi „sztucznemi wylęgarkami“. Ponieważ w kraju naszym metoda sztucznego wychowu od niedawna się datuje i nie dość dobrze jest jeszcze ogółowi znaną, przeto do Komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego liczne w tej sprawie wpływają zapytania, a odpowiedzi na nie leżą w zakresie mego referatu. Ta okoliczność skłoniła mnie do napisania niniejszych kilku słów, dotyczących „ogólnych zasad sztucznego wylęgu i wychowu kurcząt“, — w nadziei, że krótkie te wskazówki będą w wielu wypadkach poniekąd odpowiedzią dla hodowców na ich pytania, — a dla mnie równocześnie pewnem ułatwieniem w szybszem załatwianiu urzędowych korespondencyi.

A. Dawny sposób wychowu kur.

Wedle Herodota Egipcyanie od niepamiętnych lat zastosowywali już sposób sztucznego wylęgania kurcząt za pomocą specyalnie na ten cel urządzonych piecyków i skrzynek, — ale u nas, kiedy to patryarchalne dla kurzego rodu panowały jeszcze zwyczaje, jaja na wiosnę dawano do wylęgu kokoszce i to w tym czasie, kiedy charakterystycznym głosem, „kwokaniem“ zwanym, i dziwnem zachowaniem manifestacyjnie kogutowi, kokoszkom i całemu otoczeniu jawnie okazywała, że jako „kwoka“ pragnie spełniać obowiązki matki.

Kiedy stosownie do swej wielkości i rasy 11—17 jaj w miękko wysłanem gnieździe obsiadła, zapominała wtedy o mężu-kogucie, zaniedbywała się w toalecie, opuszczała się, przestawała używać kąpieli w specyalnie na ten cel nóżkami rozgrzebanej ziemi, lub w wygrzanym piasku, unikała towarzystwa i zapominała o kuchni, — bo na podłożonych jajach dzień i noc z taką wytrwałością siedziała, że opuszczała gniazdo i zasiadała do stołu tylko wtedy na chwilę, kiedy jej począł głód w dotkliwy sposób dokuczać. Jednem słowem, świat cały przestawał istnieć dla pilnej kury, kiedy wysiadywała podłożone jaja, — bo całą myśl swoją poświęcała wylężeniu, wychowaniu, wykształceniu i przyszłości dzieci. Po dwudziestu dniach sumiennie spełnianego obowiązku „kwoki“, nudne, mozolne i siły wyczerpujące wysiadywanie jaj skończone. W jaju bowiem, otulanem troskliwie miękkiem pierzem kokoszki i ogrzewanem bez przerwy przez trzy tygodnie jej matczyną piersią, lepiej powiedziawszy jej całą istotą, ukształtowane kurczątko rogowem zakończeniem dzióbka wydłubywało otwór w skorupie, wychodziło z jaja i zdziwione nowem otoczeniem po raz pierwszy ciekawie na świat patrzało, — ale po chwili kryło się znowu pod ciepłe opiekuńcze skrzydło troskliwej mamy, jakby przerażone jaskrawem światłem dnia słonecznego, jakby się obawiało nieznanych mu warunków bytu i życia, jakby przeczuwało „que nous ne sommes pas içi pour nous amuser“, jak gdyby przed sobą widziało kuchtę-mordercę, czyhającego z wyostrzonym nożem na jego niewinne, zaledwie rozpoczęte życie!

W przeciągu mniej więcej dwudziestu czterech godzin kurczęta wyklute, a tem samem zmęczona i osłabiona kwoka zwolniona z obowiązku mozolnego wysiadywania jaj, — bo ostatni Benjaminek przebił już skorupkę, której resztkę nosi jeszcze przez czas jakiś przylepioną na tej części, o której się nie mówi, ani nie pisze. — W uradowaną kokoszkę wstępuje nowy zasób życia, sił i energii, więc też widzimy ją ciągle zajętą — to wyrzucaniem z gniazda skorup wysiedzianych jaj, ażeby nowonarodzonym kurczątkom w sypialnym nie zawadzały pokoju, to w roli czułej matki i praktycznej gosposi, która gniazdo nóżkami dla dzieci rozszerza, zwołuje do siebie, przytula, coś im tam ciekawego szepce do uszka, lub też opowiada głośno historyjki i bajki, ażeby je w ten sposób zabawić, a strzeże ich zawsze z takiem poświęceniem i determinacyą, że wobec psa lub kota z prawdziwie podziwienia godną odwagą potrafi oko w oko spojrzeć każdemu niebezpieczeństwu i grożącej śmierci. W rodzinnem gniazdeczku z każdym dniem robi się weselej i gwarniej, ale po niejakim czasie coraz to ciaśniej — więc kwoka „wywodzi“ kurczęta i na wzór najlepszej matki wychowuje bez mamek, bon i guwernantek liczną swoją rodzinę, powiększoną nieomal zawsze gromadką sierot, którym „kurna baba“ odebrała matkę, aby ją zmusić w ten sposób do ponownego i jak najszybszego jaj zniesienia. Poczciwa i poświęcająca się kokoszka wodzi zatem przezornie i gorliwie swoje i obce kurczęta, t. j. pilnuje stadka, kształci swoją i przybraną dziatwę, pokazuje gdzie owady znoszą jajka, gdzie gąsienica pełza i gdzie się zapoczwarczyła, uczy botaniki, wynajduje smaczne, jadalne robaczki, motyle i muszki, jak wytrawny myśliwy wskazuje na najodpowiedniejszy sposób polowania na nie, ostrzega i broni przed każdem niebezpieczeństwem, wpaja praktyczność i zaszczepia w ruchliwą, często niesforną gromadkę zgodę i takową utrwala, bo nie znosi niesubordynacyi i karci nieposłuszeństwo. Z biegiem czasu w serduszka kurzej młodzieży z wielkim taktem wlewa powoli i przezornie „rodzicielskie“ uczucia, — ale zawsze przestrzega moralności i nie zezwala na żadne romansy, a nawet i flirty, — pomimo że młodzież już wyrosła i wychowani eskończyła, pomimo, że przez „opierzenie“ zrzuciła z siebie płaszczyki i majtki dziecinne, a przywdziała poważniejsze odzienie, często kolorowe fraki młodzieńca-koguta, lub też atłasem i aksamitkami ubierane batystowe sukienki panny-kokoszki. — Tak wystrojone kurki bawią się w gry towarzyskie, — a w zupełnej jeszcze niewinności całkiem nie pojmują i nie rozumieją, z jakiego to właściwie powodu koguciki zaczynają je więcej gonić i prześladować, dziobkami łechtać, w około biegać, czulej się przymilać, nadskakiwać, zabawniej emablować i w dziwny jakiś sposób ogonki przed niemi roztaczać. Po niejakim czasie poczyna im się w serduszkach i główkach rozjaśniać, — więc tem więcej zaciekawione przyglądają się coraz to bliżej zdrowym, świeżym, zgrabnym i jaskrawo ubranym towarzyszom rozkosznej zabawy, — a że wiek i krew dopomną się zawsze w przepisanym czasie o swoje przyrodzone prawa, więc między wyrośniętemi kurkami tworzą się na podstawie wielożeństwa legalne, matrymonialne związki, które nie potrzebują już ani pomocy kwoki, ani też nadzoru matki.

Mama ładna jeszcze i młoda, bo starą kuchta wygotował na rosół, straciwszy dzieci, czas jakiś tęskni jeszcze za niemi, często nawet bardzo rozpacza, ale pogodziwszy się w końcu z nieubłaganym losem, zaczyna się lepiej odżywiać, nabywa pełniejszych i ponętniejszych form ciała, używa często w piasku kąpieli słonecznych, wyciąga skrzydła i jak baletnica gimnastykuje nóżki, trzepie się, oczyszcza ubranko z kurzu i pyłu, z gracyą układa umiejętnie piórka na szyi, piersiach i skrzydłach, wywlekając z kokieteryą na wierzch te, które się odznaczają najpiękniejszą barwą, a po zrobieniu odpowiedniej fryzury i po skończeniu toalety, podniósłszy spódniczkę, ogonek i nieco skrzydełek, wybiega na spacer do kurzego parku, lub też na zwykły dziedziniec, — i tam nibyto od niechcenia, — tak sobie przypadkiem, spotyka się z wspaniałym kogutem, który zachwycony wdziękami wyświeżonej i powabnej kokoszki, zawiera z nią znajomość i przyjaźń. Stosunek ten rozpoczyna się sielankowym romansem, a kończy prozaicznem zniesieniem jaj tak długo, aż znowu na wiosnę nie odezwie się w kurze powołanie matki w charakterze kwoki.

Tak się dawniej w Polsce kury chowały!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Len na wystawie przemysłowo-rolniczej w Reichenberg (Liberzec).

Interesującym działem tegorocznej wystawy przemysłowo-rolniczej w Reichenberg w Czechach, urządzonej pod znakiem narodowym Niemców, (Czechów bowiem nie przypuszczono wcale do współudziału) był zbiór lnu i przedstawienie jego kultury i przeróbki.

Kwestya uprawy lnu w nowszych czasach zaprząta umysły tak rolników w Niemczech, jako też i u nas (próby z uprawą lnu prowadzone z inicyatywy Tow. roln. krakowskiego od r. 1904). Jaki jest stan kultury lnu u nas obecnie i jakie widoki na przyszłość, temu dał wyraz Dr. Tomalski w szeregu artykułów, pomieszczonych w Tygodniku rolniczym b. r.

Wystawa lnu doszła do skutku staraniem „Związku producentów lnu okolic gór Sudetów“ z siedzibą w Pradze, a mieściła się w osobnym budynku piętrowym, sporządzonym na wzór używanych w praktyce do międlenia, a wyposażonym we wszystkie potrzebne do tego celu maszyny i przyrządy.

Na dole budynku mieściły się: duża sala do międlenia i czyszczenia lnu, a obok cztery mniejsze, przeznaczone na kancelaryę, pracownię, sortownię włókna i magazyn. Górna część budynku służy w praktyce do przechowywania gotowego do przeróbki włókna.

Urządzenie sali do międlenia (łamania) i czyszczenia lnu, wykonano podług systemu Richarda Müllera w Pradze. Do poruszania maszyn i sztucznego suszenia lnu służyła 6PH lokomobila Umratha w Pradze.

W sali głównej znajdowała się sztuczna suszarnia, maszyny do międlenia i czyszczenia lnu, ekshaustor i wentylator do usuwania pyłu.

Suszarnia do lnu zbudowana z drzewa, w formie szybu, ze wszech stron zamkniętego, który sięgał aż do dachu, łącząc się z powietrzem zapomocą otworu, opatrzonego zasuwką. W suszarni znajdują się drewniane podstawki w pewnych odstępach ponad sobą, na których się ustawia len. Do ogrzania suszarni ciepłem powietrzem służy para powrotna lokomobili, która przy pomocy kaloriforu wytwarza potrzebną ilość cieplika.

Prąd ogrzanego powietrza (najwyżej do 35° R.), które ekshaustor wdmuchuje z wielką siłą do suszarni, przechodzi przez ustawiony ponad sobą len, odbierając mu prawie całkowicie wilgoć. Wyjmowanie ususzonego lnu odbywa się na dole szybu, gdzie jest temperatura najwyższa. (zmniejsza się idąc w górę).

W miarę usuwania pierwszej dolnej podstawy z lnem, spuszcza się na jej miejsce zapomocą specyalnego przyrządu dalsze, a wolne miejsce na górze suszarni zapelnia się świeżym lnem, ustawionym na podstawie, którą wyciąga winda.

Maszyny służące do łamania słomy lnu (międlenia) skonstruowane są w ten sposób, że czynność ręcznej międlicy (cierlicy) spełniają walce o powierzchni rowkowatej, pomiędzy któremi się len przesuwa. Z wystawców w tym dziale zasługują na uwagę, Artur Nettel Praga-Smichow, Kühnel z Hermannseifen około Arnau, E. Sander z Jägerdorf i F. Rotter z Oberhohenelbe, który wystawił maszynę do międlenia najnowszego systemu.

Do oddzielania paździerzy od włókna używają w Czechach oprócz ręcznych klepaczy, także maszyn z bębnami lub walcami, na których są przymocowane listwy.

Podczas ruchu maszyny (do 250 obrotów walca w m.) kładzie się len na pochyło ustawionej desce, około której przechodzą listwy walca, krusząc do reszty paździerze i oddzielając je od włókna.

Z innych wystawionych przedmiotów wymienić należy śrutownik (używany zwykle podczas ruchu lokomobili w celu wyzyskania zbytecznej energii pary), gniotownik do siemienia lnianego, tryer, a nadto maszynę do oddzielania główek lnu od słomy.

Resztę budynku zajmowały okazy lnu różnego gatunku, bądź w stanie surowym, bądź też w dalszych fazach przeróbki aż do gotowych płócien i tkanin, oraz kolekcye siemienia.

Uzupełnieniem powyższych rzeczy były obrazy, mapy, tabele statystyczne, i zestawienia graficzne, odnoszące się do stanu uprawy lnu i jego przeróbki w dzisiejszym czasie, a nadto liczne sprawozdania i wzory ksiąg używanych do prowadzenia rachunków.

Szkoła rolnicza w Trautenau (Trutnow), w której urządzony jest osobny dział uprawy lnu wystąpiła z bogatym zbiorem włókna, otrzymanego przez roszenie na powietrzu i moczenie w wodzie, przędzy i tkanin.

Liczne mapy ścienne i graficzne zestawienie uprawy lnu, nadesłała niemiecka Sekcya kultury krajowej w Czechach, a plany budynków do przeróbki, Związek producentów lnu w Sudetach.

Inspektor uprawy lnu Richard Müller w Pradze opracował rachunkowość, a nadto nadzwyczaj interesującą mapę graficzną, dotyczącą spółek plantatorów, ilości przeróbki surowego produktu kosztów uprawy i czystego dochodu w różnych latach, stosunku gotowego włókna do paździerzy i t. p.

Towarzystwo Rolnicze w Tepl wystąpiło ze zbiorem lnu i przędzy (wśród której znajdowały się bardzo dobrze przechowane okazy z 1782 r.) W tym samym dziale zaznaczyć należy spółki uprawy lnu w Bärnwald, Krima, Wichstadtl, Lanbendorf i t. p. nie mówiąc już o poszczególnych wystawcach, których było sporo.

Prymitywne narzędzia do międlenia i czesania używane dawniej przy obróbce lnu, w zestawieniu z najnowszemi maszynami, doskonały przedstawiały obraz rozwoju i kierunku, jaki w tym dziale rolnictwa dziś przeważa.

Duch współdzielczy i dążność do ograniczenia kosztownej pracy rąk, maszynami i podniesienia kultury lnu do wysokości dzisiejszej wiedzy rolniczej (przez próby z różnymi gatunkami lnu i nawozami sztucznymi, które niestety nie dały jeszcze miarodajnych wyników) przebijały się z całej wystawy.

Postelberg-Czechy *Dyląg Jan dypl. agronom.*

Wystawa i premiowanie bydła we Frysztacie.

W dniu 16 października b. r. odbyła się we Frysztacie na Śląsku austr. wystawa i premiowanie bydła, urządzona staraniem Towarzystwa rolniczego dla Księstwa cieszyńskiego w Cieszynie. Okręg frysztacki jest więcej przemysłowym, to też, według informacyi miejscowych, rolnictwo jest tu mniej rozwinięte, jak n. p. w okręgu cieszyńskim.

Na wystawę doprowadzono 88 sztuk bydła, a mianowicie 12 buhai, 52 krów i 24 jałówek. Towarzystwo rolnicze popiera rasę kulandzką, to też i w ogłoszeniu o premiowaniu przytoczono, że „wystawionem być może bydło rasy kulandzkiej lub widocznie tą rasą uszlachetnione“. A jakkolwiek przyprowadzone do premiowania sztuki zdradzały domieszki krwi bydła także typu nizinnego, to jednak w całości materyału widoczne było dążenie do pewnego wyrównania czy ujednostajnienia Kulandami. Objawiało się to na zewnątrz zarówno w maści prawie bez wyjątku czerwono-srokatej lub żółto-srokatej, jak również w budowie zwłaszcza przodów, w silnym przeważnie kośćcu, głowach typowo górskich i szyjach z obfitem, zwłaszcza u buhajów, podgardlem. Bydło kulandzkie, do którego wytworzenia używano jak wiadomo, w dość znacznej mierze Bernerów, względnie Bern-Simentalerów, nie celuje wybitnie w żadnym kierunku użytkowości, choć starają się ostatnimi czasy podnieść w niem mleczność; jest niezłem bydłem mlecznem, dobrze nadaje się do opasu i jako bydło robocze oddaje dobre usługi. To też i przedstawiony mieszany materyał nie zdradzał wybitnych cech kwalifikacyi w pewnym kierunku, z wyjątkiem niektórych sztuk rzeczywiście mlecznych. Natomiast wszystkie prawie sztuki doprowadzone na wystawę były dobrze utrzymane a wygląd ich zewnętrzny świadczył o dbałości hodowców o dobrą pielęgnacyę i zamiłowaniu w staraniach około tego swego dobytku.

Komisya premiująca, w skład której wchodziło, prócz rolników, także dwóch weterynarzy, przeprowadzała ocenę

bardzo sumiennie i systematycznie, posługując się metodą punktowania według schematu, który tu przytaczam: Rasa, ilość punktów 0—3; przód, ilość punktów, 0—3; tułów, ilość punktów 0—3; tył, ilość punktów 0—3; skóra, mleczność, wymię, ilość punktów 0—3; kształt i podstawa członka (u buhajów) 0—3; nogi i chód, ilość punktów 0—3; ogólny wygląd, ilość punktów 2—4—6; suma punktów (najwyższa) 30. Według dołączonego objaśnienia oznacza: 0 = złe, 1 = średnie, 2 = dobre, 3 = wyborne, a przy ogólnym wyglądzie: 2 = średni, 4 = dobry, 6 = bardzo dobry.

Do premiowania doprowadzono bydło z gmin: Cierlicko dolne, Dąbrowa, Kończyce małe, Frysztat, Marklowice, Kaczyce, Darków, Olbrachcice, Piotrowice, Pruchna, Stare miasto, Stonawa, Zebrzydowice. Nagród pieniężnych rozdano 31 w łącznej kwocie 705 kor., w czem 4 premie za buhaje (po 40, 35 i 30 kor.), 17 za krowy (po 40, 35, 30, 25, 20 i 15 kor.), 9 za jałówki (po 30, 25, 20, 15 i 10 kor.) i 1 premię za kolekcyę (20 kor.). Ten ostatni wystawca, p. Paweł Michejda z Olbrachcic, otrzymał nadto za buhaja dyplom, za krowy srebrny medal państwowy i 40 kor., i za jałówki bronzowy medal państwowy i 25 kor. Oprócz premii pieniężnych rozdano nadto ogółem 4 medale państwowe srebrne, 5 bronzowych, oraz 4 dyplomy.

Podaję jeszcze niektóre przepisy, odnoszące się do premiowania, a wydane przez Towarzystwo rolnicze w Cieszynie, które dałyby się może zużytkować przy premiowaniach u nas urządzanych. I tak n. p. bydło, znajdujące się w stanie nienormalnym n. p. zbyt nakarmione, krowy niewydojone i t. p. będzie z góry od premiowania wykluczone. Właściciel bydła przedstawić musi świadectwo urzędu gminnego, że sztuki, przyprowadzone do premiowania, są w posiadaniu jego przynajmniej pół roku. Otrzymujący premię musi zobowiązać się rewersem, że będzie trzymać premiowane bydlę do chowu lub sprzeda go tylko na chów, dopóki do chowu będzie zdatnem.

M. Pańkowski.

Sprawy bieżące.

Posiedzenie Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbędzie się we środę dnia 31. b. m. o godz. $10^1/_2$ przed południem. Poprzedzi je narada delegatów Towarzystw rolniczych okręgowych, zwołana na ten sam dzień na godz. 9. rano, celem ostatecznego ustalenia projektu jednolitego statutu dla Towarzystw rolniczych okręgowych.

Dnia 30. b. m. odbędą się posiedzenia Sekcyj: administracyjnej o godz. 9. rano, chowu drobnego inwentarza o godz. 11. przed południem, chowu koni o godz. 12 w południe, hodowlanej o godz. 3. po południu, rolnej o godz. 5 po południu.

Na porządku dziennym tych posiedzeń umieszczono między innemi:

1) Sprawozdanie z umowy z Rządem co do dostaw wojskowych,

2) Sprawozdanie z posiedzenia Komisyi dla regulacyi rzek,

3) Stosunek Spółek zbożowych do kraj. Patronatu,

4) Sprawozdanie krajowego Komitetu zapomogowego,

5) Sprawozdanie Towarzystw rolniczych okręgowych o rozmiarach szkód powodziowych,

6) Rewizya cen prosiąt, przeznaczanych członkom Towarzystwa z chlewni zarodowych,

7) Projekt systematycznego popierania hodowli kóz,

8) Założenie chlewni zarodowej przy kraj. niższej szkole rolniczej w Miłocinie,

9) Sprawa szczepienia prosiąt przeciwko róży wąglikowej,

10) Sprawozdanie z zakupna trzody chlewnej za granicą,

11) Wniosek o zbadanie sprawy, czy nie należałoby założyć stado zimnokrwistych koni roboczych,

12) Sprawozdanie z zakupna bydła we Fryzyi,

13) Sprawozdanie ze studyów przeprowadzonych w Danii, o ile tamtejsze bydło nadawałoby się do podniesienia chowu czerwonego bydła polskiego,

14) Sprawozdanie z zakupna bydła w Szwajcaryi,

15) Sposób tworzenia zarodowych obór gminnych,

16) Oznaczenie ras, mających się popierać w hodowli włościańskiej,

17) Premiowanie na targach rozpłodowych (skład jury).

I Trzymiesięczny kurs dla kobiet mający na celu wykształcenie mleczarek dla mleczarń ręcznych, rozpocznie się d. 10 listopada 1906 r. i trwać będzie do końca stycznia 1907 r.

Kandydatki starające się o przyjęcie na kurs powinny najdalej do dnia 4 listopada b. r. wnieść podanie do Dyrekcyi szkoły i dołączyć 1) Metrykę lub inne wiarygodne świadectwo udowadniające, że ukończyły 18 rok życia 2) świadectwo ukończonej z dobrym postępem Szkoły ludowej, oraz poddać się egzaminowi wstępnemu (biegłość w czytaniu i pisaniu, cztery działania, ułamki zwykłe i dziesiętne) z którego kierownik osądzi czy kandydatka zdoła skorzystać, z nauki na kursie 3) świadectwo zdrowia 4) moralności 5) pisemne, zezwolenie rodziców lub opiekunów w razie jeśli nie są pełnoletnie 6) świadectwo dotychczasowych zajęć po ukończeniu szkoły ludowej 7) świadectwo ubóstwa w razie jeśli kandydatka stara się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego. Uczenicom zwyczajnym udziela się nauki bezpłatnie. Za wikt i utrzymanie całkowite w zakładzie wnoszą uczenice do kasy szkolnej opłatę w kwocie 90 koron za kurs. Uczenice niezamożne może Wydział krajowy uwolnić od opłaty w całości lub części.

Prócz uczenic zwyczajnych Dyrekcya szkoły przyjmuje także hospitantki, w dowolnych porach bez oznaczenia długości czasu za opłatą tygodniową 6 koron za praktykę i naukę. O ile hospitantki ukończą cały kurs mogą być za zezwoleniem Wydziału krajowego dopuszczone do egzaminu końcowego, uboższe zaś także uwolnione od opłaty tygodniowej, za naukę. Hospitantki mieszkać winny poza zakładem i żywić się własnym kosztem.

Zarówno uczenice jak hospitantki przyjęte na kurs, powinny się zaopatrzyć w potrzebną ilość bielizny, ubrań i obuwia, w szczególności przynajmniej 2 fartuchy białe i tyleż białych chustek na głowę, które podczas zajęć w mleczarni obowiązkowo nosić będą.

Szkoła znajduje się w Rzeszowie na Staromieściu w odległości (kilometra) od dworca głównego.

Licencyonowanie ogierów. Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego podaje do wiadomości, że według reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 12. października 1906. L. IX. 2346/7, licencyonowania ogierów prywatnych odbędą się w roku bieżącym w następujących terminach i miejscowościach.

24 października w Dąbrowie, 25 paźd. w Brzesku, 26 paźd. w Bochni, 27 paźdz. w Wieliczce, 29 paźdz. w Krakowie, 30 paźdz. w Wadowicach, 30 paźdz. w Rzeszowie, 31 paźdz. w Jaśle, 2 listopada w Kolbuszowej, 2 listop. w Krośnie, 3 listop. w Ropczycach, 5 listop. w Mielcu, 6 listop. w Tarnobrzegu, 7 listop. w Nisku, 8 listop. w Pilźnie, 9 listop. w Tarnowie.

Podając to do wiadomości, Komitet uprasza Właścicieli tak subwencyjnych jak i subwencyonowanych ogierów o przedstawienie tychże odnośnym komisyom, celem uzyskania licencyi na r. 1906.

Rozmaitości.

Która pora jest najwłaściwszą do kompostowania łąk? Na ten temat czytamy rozprawkę w *Ill. landw. Ztg.*, którą uzupełniając, zauważyć możemy, że zbyteczną chyba byłoby rzeczą starać się dowodzić o błogich skutkach, jakie nawożenie łąk nawozami pomocniczo-mineralnemi gospodarzowi przynosi. Okoliczność ta jednak wcale nie wyklucza, by zapomnieć już o działalności kompostów i nie poświęcić im tej uwagi, na jaką istotnie zasługują.

Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że dobremu kompostowi na niektórych łąkach w działalności nad nawozem pomocniczo-mineralnym pierwszeństwo oddać należy; a jakkolwiek tu i owdzie spotkać się można z bardzo sprzecznem zda-

niem, nawet tam, gdzie znakomicie spreparowany kompost użytym był, to mimo to możemy twierdzić apodyktycznie, że w największej liczbie wypadków przyczyny niezadowolenia w niewłaściwej porze użycia tegoż szukać należy, a dowodem naszego twierdzenia jest właśnie tak różnorodność w tym kierunku zdania poważnych gospodarzy, jak i pora użycia tegoż przez tychże — bądź to w jesieni, bądź na wiosnę, a nawet przez niektórych wśród zimy. To różne, a często wprost nawet zapóźne użycie kompostu, jest właśnie powodem sprzeczności zdania i twierdzenia o jego słabej działalności. Gdy bowiem ktoś zniewolony n. p. stosunkami lokalnymi z przyczyny grząstości terenu, kompost wywozić musi po zamarzniętym gruncie, a więc wśród ostrej zimy, to postępowanie to w żadnym razie nie może stanowić reguły, której bezmyślnie trzymać się należy; a jeszcze błędniejszem będzie wywożenie na wiosnę, w której to porze w żadnym razie liczyć nie możemy, (chyba wyjątkowo) na tak obfite opady atmosferyczne, niezbędnie potrzebne celem należytego wyługowania i doprowadzenia odnośnych składników pokarmów roślinnych korzonkom roślin, jest to „Conditio sine qua non“ uwidocznienia się jeszcze w pierwszym roku efektownej działalności kompostu.

Reasumując więc uwagi powyż zestawione, daje się postawić prawidło ogólne. Kompostowanie łąk o ile i gdzie to tylko jest możliwem, winno być dokonane już w jesieni, bo w tenczas z całą pewnością spodziewać się możemy, że pod wpływem opadów atmosferycznych w jesieni, zimie i na wiosnę z kompostu nietylko należycie wyługowanym zostanie to, co do wyługowania się jest już zdolne, ale zarazem pod wpływem czynników atmosferycznych i zmiennej pogody, rozkład i rozpuszczenie doprowadzonym zostanie do ostatnich granic, co tylko działalność kompostu spotęgować może i musi. Gwarancyę osiągnięcia tych skutków jest wywiezienie i rozrzucenie jak najwcześniejsze kompostu w jesieni, tak, by tenże jeszcze trawą przerośnięty został.

Słówko o „kaczanie“ v. „trzonie“ kukurudzianym. W Galicyi Wschodniej, gdzie uprawa kukurudzy stanowi ważną część produkcyi rolnej, pozostaje po jej wyłuszczeniu jako produkt uboczny „kaczan“ v. „trzon“, zużytkowywany w największej liczbie wypadków jako materyał opałowy aczkolwiek posiada znaczną wartość pokarmową dla zwierząt gospodarczych nietylko w gospodarstwach włościańskich, ale i dla większej własności ziemskiej.

Wobec tego warto przytoczyć uwagi Edw.Hottera, naczelnego kierownika rolniczej stacyi chemiczno-doświadczalnej w Gracu. „Pozostałe po odziarnieniu trzony v. kaczany kukurudziane w okolicach kukurudzę uprawiających, są nader cennym odpadkiem, posiadającym daleko wyższą wartość odżywną, jak słoma, dlatego jako dodatek przy skarmianiu pasz wodnistych jak np. melasy — mogą znaleść dobre zużytkowanie. Skład chemiczny zmielonych kaczanów przedstawiający: 13,8% wody, 46,5% połączeń bezazotnych ekstraktywnych, 35,8% włóknika, 2% proteinów, 0,3% tłuszczu i 1,7% połączeń mineralnych pod postacią popiołu, wykazuje dodatnio, że posiadają daleko wyższą zawartość połączeń bezazotnych ekstraktywnych i mniejszą włóknika jak słoma; a okoliczność ta uzasadnia w zupełności zwrócenie uwagi gospodarzy na ten materyał pokarmowy“.

Wedle doświadczeń p. Hansa Szlanitz'a. „Skarmianie pozostałych po wyłuskaniu kukurudzy kaczanów, które mniej lub więcej miałko w młynieześrutowane zostały, zaleca się przedewszystkiem dla tych gospodarstw, w których w znacznej ilości pokarmy soczyste skarmiane bywają, a brak paszy suchej jak słomy i siana. Przy skarmianiu ziarna kukurudzy jako paszy wyższej koncentracyi przezześrutowanie tejże bez łuskania wraz z kaczanami dostarczamy równocześnie i potrzebną ilość masy suchej. W 100 częściach tej mięszaniny znachodzi się 73,6 śruty kukurudzianej i 26,4 kaczanowej; a gdy koszta tej czynności są bardzo małe, a korzyść jaką się osiąga, bardzo wielka, dlatego ją się zaleca, czynność tę we własnych manężowych śrutownikach (z ruchem ręcznym) bardzo łatwo dopełnić można.

Jakie postępowanie wskazanem jest z młodą koniczyną po ustąpieniu przedplonu. — ? Już w pierwszej jesieni po ustąpieniu przedplonu wypada należycie rozważyć, czy spasienie młodej koniczyny ewentualnie wzięcie pokosu tak zwanej „ścierniówki“ wskazanem, czy wykluczonem być ma — a więc czy jedno lub drugie przyjąć ewentualnie wykluczyć należy? — Od trafnego rozstrzygnięcia tego pytania zależy w znacznej mierze osiągnięcie z młodej koniczyny w przyszłym zbiorze jaknajobfitszego plonu. Jeżeli młoda koniczyna jest silnie rozwiniętą, natenczas „koszenie tejże“ nietylko, że jest wskazanem względami czysto ekonomicznymi, dając nam możności zwiększenia zapasu wybornej paszy; ale i ze względów fizyologicznych czynność ta jest nakazaną, przyczynia się bowiem w pierwszym rzędzie do wzmocnienia samych roślin; pamiętać jednak należy, by dokonaną została możliwie wcześnie, tak, by przed nadejściem nocy chłodnych, ewentualnie przymrozków jesiennych, rośliny należycie podróść i wzmocnić się mogły. W tych warunkach będącą młodą koniczynę pozostawiając bez skoszenia w należytym czasie, nietylko, że popełniamy rozmyślnie marnotrawstwo paszy, ale zarazem niewykluczonem zostaje niebezpieczeństwo, że silnie przerosła koniczyna w porze zimowej „zgnije“, a także i rozwój bocznych trybów miejsca mieć niebędzie; z tych wszystkich powodów plon przyszły nie będzie i nie może rokować wielkich nadziei. — Jeżeli jednak z jakichkolwiek przyczyn nie przychylimy się do skoszenia tejże, a natura gleby na to pozwala, natenczas „ostrożność“ spasienia młodej koniczyny bezwarunkowo zaniechać niepowinniśmy, ponieważ przyczynia się z jednej strony do silniejszego jej rozkrzewienia, z drugiej powoduje rozwój bocznych trybów, co w następstwie daje możność pewnego przezimowania. Unikać należy silnego spasienia szczególniej owcami. Zgryzanie roślinek zbyt nisko w szyi samego korzenia, nadmiernie je osłabia a więc umniejsza gwarancyę pewnego wyzimowania. W ogóle przyjąć należy za zasadę, że spasanie jesienne młodej koniczyny nigdy daleko posuniętem być niepowinno; w przeciwnym razie utrudniałoby należyte wzmocnienie przez odrost jesienny. Koniczynę, która po usunięciu przedplonu okazuje się słabą bezwarunkowo od spasania chronić należy i to tak długo dopokąd należycie się nie wzmocni, a i wtenczas jest rzeczą niezbędną wszelkie ostrożności zachować, pamiętając by przypasione rosliny przed nadejściem mrozów przez odrost należycie wzmocnić się mogły.

Nawiasowo i to zauważyć należy, że w razie mniejszej zwięzłości gleby, w położeniach więcej wilgotnych lub w porze słotnej skoszeniu młodej koniczyny bezwarunkowo oddać trzeba pierszeństwo nad spasieniem, które więcej szkody jak porzytku przynieść nam może. *H. K.*

Nauka assocyacyi. Z ogólno-austryackiego wiecu spółek odbytego niedawno we Wiedniu zasługuje na wzmiankę wedle *„Czasopisma dla spółek rolniczych“* referat p. Jana Sedlaka, Dyrektora Centralnego Związku Spółek czeskich „O potrzebie wprowadzenia do szkół nauki o assocyacyi“. Potrzebę tę motywuje referent koniecznością przysposobienia ludzi zdolnych do kierownictwa coraz to liczniej powstających Spółek. Najsposobniejsze są do tego różnego typu szkoły gospodarcze, jako wychowujące najwięcej rolników, którzy później pracując na wsi mieliby najlepszą sposobność do zużytkowania swych wiadomości z zakresu assocyacyi rolniczej. Zakres nauki i sposób wykładu musiałby być zastosowany do poziomu umysłowego uczni. Co się tyczy prelegentów, to w szkołach wyższych powinny być utworzone osobne katedry nauki o assocyacyi, w szkołach niższych mogliby odbywać wykłady urzędnicy Związków Spółek. Jako przykład przytacza referent mały lecz dzielny ekonomicznie kraj Danię, gdzie dzięki inicyatywie prywatnej powstało dosyć już szkół, w których nauka o assocyacyi bywa wykładana, jako przedmiot obowiązkowy. To też wychowały szkoły te już całe szeregi dzielnych szermierzy idei assocyacyjnych, a dzisiejszy dobrobyt ogólny zawdzięcza Dania głównie różnym stowarzyszeniom rolniczym, które są tam bardzo rozpowszechnione.

Wspomniany referat p. Sedlaka wywołał na wiecu Spółek żywą dyskusyę wśród delegatów Spółek z różnych krajów koronnych, poczem Wiec powziął jednogłośnie uchwałę, by odnieść się do c. k. Rządu i Wydziałów krajowych o wprowadzenie nauki o assocyacyi do wszystkich szkół, a to w za-

kresie odpowiadaj-cym charakterowi odnośnych zakładów naukowych i by nie ustać w pracy tak długo, dopóki nauka o assocyacyi nie zostanie wprowadzona w całem państwie austryackiem od uniwersytetu począwszy a skończywszy na szkole ludowej.

Skarmianie zamulonego siana. Jeżeli zielona pasza, zanieczyszczona skutkiem powodzi lub wielkich deszczów, została wysuszoną lub jeżeli dobrze skoszone siano zostało zamulone, zazanieczyszczone piaskiem albo bardzo zmoczone silnym deszczem to można używać rozmaitych środków, ażeby użycie takiej paszy zrobić nieszkodliwem. Jeżeli w takiej paszy znajduje się mała ilość kurzu, a pasza jest jednak suchą i ma przyjemny zapach, to wystarczy do pozbycia się kurzu dobre przetrząsanie widłami. Przy silniejszem zanieczyszczeniu należy siano takie wymłócić cepami, jakkolwiek traci się przy tem wielką liczbę pożywnych liści.

Wielkie ilości zanieczyszczonej ale zupełnie suchej paszy powinno się przepuścić przez puszczoną w szybki ruch sztyftową młocarnię. W ten sposób oczyszczone siano nadaje się jednakże na paszę tylko dla opasów i wołów roboczych; bydłu rozpłodowemu, młodzieży i owcom, siana takiego nie powinno się bezwarunkowo podawać. Jeżeli jednak pasza taka ma zły wygląd i niemiły odór, to musi być pocięta na sieczkę, gotowana lub co najmniej dobrze sparzona i pomięszana z inną rozdrobnioną karmą, doprowadzona do zagrzania się. Według prof. Dr. Dammanna, wystarcza już kilkagodzinne moczenie zanieczyszczonego siana w zimnej wodzie, ażeby usunąć u koni krótki oddech, zjawisko wywoływane zanieczyszczoną paszą. Z zamuloną słomą postępuje się w podobny sposób.

Tagsztg. f. Brauerei.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. Podana **odmiennym drukiem** miejscowość wskazuje **siedzibę** Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Biura adresując wszędzie: **Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w** .... — Skrócenie „Lwów“ oznacza: **Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6** Skrócenie „Kraj. Biuro“ oznacza: **Krajowe Biuro pracy, Lwów, Wydział krajowy.** I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): **Kraj. Biuro:** 10 mężczyzn; 10 dziewek; 2 karbowych-polowych; 10 wolarzy-fornali; 17 dziewek do krów; 6 chłopaków do koni; 6—8 górali do kośby na rok 1907. Warunki wedle umowy. Pierwszeństwo mają robotnicy z zachodniej Galicyi. Zwrot kosztów podr. Adres: Zygmunt Żurowski, Pikułowice p. Prusy koło Lwowa, stacya kolej.: Barszczowice; 1 ekonom starszy, żonaty, katolik, bezdzietny, z dłuższą praktyką na jednem miejscu, chociażby bez szkół rolniczych obznajomiony ze stosunkami gospod., w zachodnich powiatach kraju, żona ma prowadzić całe gospodarstwo domowe i nabiałowe. Od 1/I. 1907. Płaca 500 K., pierwszy stół i całe utrzymanie, tudzież 1% tantjemy od sprzedanych ziemiopłodów, inwentarza i nabiału. Adres: W. P. Maryan Dydyński, Raciborsko, p. Wieliczka; 2 fornali do koni, żonatych, 80 K. rocznie, 10 ctn. ordynaryi, 1 l. mleka, 1/2 mrg. pola nawożonego pod ziemniaki, 12 fur opału. Fornal obowiązanym jest utrzymywać parobczaka (n. p. syna) który otrzyma 60 gr. dziennie w miesiącach zimowych. 80 gr. w miesiącach letnich i 1 l. mleka dziennie. Od 1/I. 1907! Adres: Zarząd dóbr w Krasiczynie. — **Bochnia:** 21 parobków; 1 gospodarz samodzielny; 3 leśnych; 1 pomocnik gospodarczy; 1 ekonom z praktyką we wschodniej Galicyi. — **Brody:** 2 pisarzy ekonomicznych z niższą szkołą rolniczą; 2 pisarzy ekonomicznych; 1 dozorca gospodarczy; 1 dozorca gospodarczy; 1 pomocnik gospodarczy; 7 dziewek folwarcznych, 80—100 K. i wikt; 1 karbownik, 120 K., 12 krc. zboża, 2 l. mleka, pole pod ziemniaki, mieszkanie i opał; 1 polowy, 100—120 K., 10 krc. ordynaryi, 2 l. mleka, mieszk., opał; 1 gajowy; 3 parobków z rodziną, 60 K., 13 l. mleka, 12 fur drzewa, masło, 1 krowa na utrzymaniu; 3 pastuchów dworskich, 80 K. i ordynarya; 8 fornali dworskich, 72—80 K. i ordynarya; 1 koniuszy. — **Drohobycz:** 1 zarządca ekonomiczny; 1 dozorca ekonomiczny; 7 fornali dworskich; 2 pastuchów; 2 karbowników samoistnych; 1 polowy; 1 gospodyni folwarczna. — **Kałusz:** 330 robotników do kopania ziemniaków, 80 gr. 1 K.; 79 parobków na ordynaryę 80—130 K.; 3 polowych; 2 gajowych; 1 ekonom; 30 dziewek do dworu. — **Lwów:** 20 robotników do wyrębu sągów, płaca od sąga drzewa tak miękkiego jak twardego 2 K. 80 do 3 K.; wyrobienie kloców od 1 m kubicznego 70 gr. Koszta podróży na miejsce płaci pracodawca; 16 parobków do dworu; 1 dziewka folwarczna. — **Łańcut:** 4 fornali żonatych, 64 K., 12 krc. ordynaryi, 3/4 mrg. pola, 2 l. mleka dziennie, opał, mieszkanie, żony obowiązane są doić krowy skarbowe bezpłatnie; 1 pastuch do krów żonaty, płaca, jak poz. poprzednia, prócz tego wynagrodzenie od przychowku i od każdej sprzedanej sztuki 1 K. — **Myślenice:** 1 ekonom rutynowany; 1 karbownik, 300 K., mieszkanie, opał, 2 l. mleka; 1 karbownik-dozorca; 2 praktykantów gospodarczych; 3 leśnych, zaraz! 7 fornali, dobrze płatnych; 3 pastuchów dobrze płatnych; 2 dziewki do dworu, po 120 K. i wikt; 2 dziewki do dworu, po 80 K. i wikt. — **Oświęcim:** 9 dziewek do krów, 120 K. i wikt lub ordynarya; 12 dziewek do krów; 2 pastuchów do bydła, 280 K., mieszkanie, opał, 2 l. mleka; 2 dziewki folwarczne, 120 K. i wikt; 2 parobków, 150 K, i wikt; 10 fornali do koni, 160—240 K. i mieszkanie; 1 karbowy, 300 K., mieszkanie, opał, 2 l. mleka; 1 ekonom-kawaler z niższą szkołą rolniczą. — **Sanok:** 1 rządca rutynowany z dobremi świadectwami; 2 pisarzy ekonomicznych, kawalerów, na stół; 1 dozorca-karbowy. 300 K., mieszkanie, opał, 2 l. mleka; 1 pastuch, 280 K., mieszkanie, opał, 2 l. mleka; 8 fornali na wikt; 10 dziewek folwarcznych. — **Brody:** 4 parobków do koni; 2 furmanów, 10—12 K. i wikt, lub 24—30 K. bez wiktu; 1 podfurman, 10 K., drugi stół, i liberya latowa; 2—3 chłopaków stajennych, 15—17 lat, 8—10 K., ubranie wikt, pranie. — **Drohobycz:** 3 furmanów cugowych, kawalerów. — **Lwów:** 1 sztangret, kawaler. — **Sanok:** 7 chłopaków do koni, płaca roczna i wikt. — **Kraj. Biuro:** 1 furman do koni cugowych, kawaler, z dobremi poleceniami, 10—12 K., średni stół, zaraz! Adres: W. P. Maryan Dydyński Raciborsko, p. Wieliczka.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): **Bochnia:** 1 rządca ekonomiczny; 8 agronomów; 2 leśnych; 1 strzelec. — **Brody:** 3 pisarzy ekonomicznych; 3 leśniczych; 1 leśnik; 1 dozorca lub pisarz manipulacyjny; 3 gajowych; 3 ekonomów — **Drohobycz:** 1 rządca lub ekonom; 2 fornali; 1 parobek; 1 gospodyni folwarczna. — **Kałusz:** 1 leśniczy; 1 gajowy; 1 polowy: 1 rządca ekonomiczny. — **Kołomyja:** 3 pisarzy ekonomicznych lub ekonomów; 2 stróżów lub dozorców; 1 dozorca-karbowy, Mazur. — **Lwów:** 1 leśniczy z egzaminem państwowym; 1 ekonom. — **Mościska:** 1 podleśniczy-chmielarz, od 15/X; 3 ekonomów; 1 leśniczy; 2 pisarzy ekonomicznych ze szkołą rolniczą; 1 pisarz ekonomiczny ze szkołą roln. i 1-rocznym kursem uprawy i wyprawy lnu i konopi, od 1/I. 1907.; 1 gumienny; 2 leśnych; 1 chmielarz — **Myślenice:** 3 praktykantów gospodarczych; 1 pisarz ekonomiczny; 2 leśnych. — **Oświęcim:** 1 ekonom-pomocnik gospodarczy; 1 leśniczy z długoletnią praktyką i egzaminem państw., myśliwy, pasiecznik i t. d.; 3 rządców samoistnych ekonomów lub leśniczych; 4 pisarzy ekonomicznych; 2 karbowników biegłych w piśmie i rachunkach z dłuższą praktyką. — **Brody:** 8 furmanów; 2 parobków do koni. — **Kołomyja:** 4 furmanów. — **Lwów:** 4 furmanów do koni cugowych na ordynaryę. — **Mościska:** 1 furman cugowy młody, kawaler.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 23. października 1906.

Na dzisiejszym targu dowozy były cokolwiek większe, co pociągnęło za sobą pewne osłabienie tendencyi, jednak ceny pozostały niezmienione.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8.55—8.65 K., pszenicę czerwoną od 8.30—8.55 K., żyto od 6.40—7.00 K., jęczmień od 6.70—7.70 K., owies od 7.00—7.40 K., kukurudza od 7.55—7.75 K., kukurudza Cinquantino od 8.15—8.25 K., groch Victoria od 10.50—11.50 K., groch zwykły od 8.75—9.75 K., otręby pszenne od 4.80—5.00 K., otręby żytnie od 5.00—5.20 K., rzepak zimowy od 15·00—15.60 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 23/X 13.00—13.90 K. **Lwów** 17/X 11.60—12.20 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 23/X 13.40—14.00 K. za 100 kg.

	Paździer.	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	17	15.40—15.80	11.40—11.80	13.00—14.00	13 00—13.40
Tarnów	19	15.00—16.00	12.00—12.50	13.00—14.00	14.00—14.50
Podwołoczyska .	26	14.00—14.90	10.40—11.10	11.60—12.50	11.40—11.80
„ ros. bez cła	26	11.20—12.60	10.40—10 80	00.00—00.00	00.00—00.00
Wiedeń	22	14.00—14.90	12.60—13·50	14 20—17.50	14 70—15.10
Peszt	23	14.12—14.14	13.46—13.48	00 00—00.00	13.82—13.84
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław	21	16.80—19.30	15.80—16.80	15.30—16.30	16.45—17.84
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Kukurydza. Wiedeń 16/X 14.20—14.50 K., **Lwów** 23/VIII 00.00—00.00 K. **Peszt** 23/X 13.40—13.42 K. **Tarnów** 19/X 16.00—17.00 K. za 100 kg.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 24/X 20.00—23.00 K. **Lwów** 17/X 12.00—18.00 K. **Tarnów** 19/X 20.00—24.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 17/X 10.40—11.40 K.

Chmiel. Wiedeń 19/X zatecki miejski 220—240 K, zatecki okoliczny, 220—240 K., anschauer czerwony 180—200 K., zielony 160—170 K. za 100 kg. **Lwów** 23/VIII 00—00 K. za 56 kg. **Saaz** 6/X 180—226 K.

Rzepak. Lwów 23/VIII 00.00—00.00 K. **Wiedeń** 20/VIII 31.50—32.00 K. **Praga** 0.00—0.00 K. **Peszt** 23/X 25.80—26.00 K. **Tarnów** 19/X 30.00—31.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 16/X 3.00—3.40 K. **Tarnów** 19/X 4.00—5.00 K. **Lwów** 23/VIII 00.00—00.00 K.

Koniczyna zerwona. Lwów 17/X 100.00—120.00 K. **Podwołocz. galic.** 10/VIII 000.00—000.00 K. **Podwołocz. ros.** 25/IX 110.00—120.00 K. bez cła. **Wiedeń** 19/X styryj. 140.00—145.00 K. średnia jakość 115.00—120.00 K., gruboziarnista czysta 110.00—115.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 21/VIII 00.00—00.00 K. **Lwów** 17/X 60.00—90.00 K. **Wiedeń** 19/X 120.00—140.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 25/IX 70—100.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 22/X galicyjskie prima 92.00—98.00 K., secunda 82.00—91.00 K., tertia 00.00—00.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd 181 sztuk.

Nierogacizna. Wiedeń 18/X. prima 102.00—108.00 K. tłuste 108.00—109.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 26/X. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 213 sztuk, jałownika 116, cieląt 212 owiec i kóz 102, nierogacizny 362. Płacono za woły po 83—85 K., za krowy 74—80 K., buhaje 78—80 K. za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płacono 28—50 K. za sztukę, a za owce od 20—24 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 128—130 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. Wiedeń 19/X deserowe 2.60—2.80 K., wiejskie 2.40—2.60 K. zwykłe targowe 2.00—2.30 K. **Kraków** 23/X targowe 1.90—2 20 K. za 1 kg. **Hamburg** 19/X stołowe I klasy 256.00—264.00 M, II klasy 224.000—232.00 M. III klasy 200.00—210.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 20/X dworskie i spółkowe, prima 250.00—254.00 M., secunda 236.00—244.00 M., tertia 226.00—236.00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 19/X prima 26—27 sztuk, secunda 28—29 sztuk, konserwowanych w wapnie 30—32 sztuk za 2 K. **Kraków** 23/X 3.00—4.40 K. **Berlin** 24/IX 3.40—3.45 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 19/X surowy 75% 41.25—41.65 K., rafinowany 90% bez płaty 134.00—134.50 K.

Lwów 17/X 36.75—37.00 K.

Pasza.

Siano. Kraków 23/X 4.00—5.20 K. **Tarnów** 19/X 4.00—6.00 K **Wiedeń** 19/X 4.20—6·80 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 23/X 6.00—7.20 K. **Wiedeń** 19/X 6.00—7.40 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 23/X 4.00—4.80 K. **Tarnów** 19/X 4.00—4.20 K. **Wiedeń** 19/X 5.00—5.40 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.